AUTOREFERAT

Igor Strawiński w swej „Poetyce muzycznej" przytoczył słowa pewnego mędrca chińskiego: *Muzyka jest tym co jednoczy* i dodał, że więzi jedności nie uzyskuje się nigdy bez poszukiwań i trudu. Z perspektywy lat, które minęły od czasu uzyskania przeze mnie kwalifikacji I stopnia w dziedzinie sztuki muzycznej, śmiało mogę stwierdzić, iż w okresie tym moje poszukiwania i trud skoncentrowały się na dwóch zasadniczych dziedzinach mojego życia zawodowego: muzyce kameralnej i pedagogice fortepianowej.

Po uzyskaniu dyplomu ukończenia studiów zacząłem poszukiwać swojego przyszłego miejsca jako pianisty. Coraz większą rolę w moim życiu zawodowym zaczęła odgrywać pedagogika i muzyka kameralna. Postanowiłem poznawać repertuar na altówkę i fortepian. Poznawanie tej literatury ułatwiło mi wspólne muzykowanie z moją żoną altowiolistką i pobyt na stażu w monachijskiej Hochschule für Musik oraz ułatwiony dostęp do wielu bogatych zbiorów bibliotecznych tego miasta, a także ogromna ilość koncertów odbywających się w stolicy Bawarii i waga, jaką tamtejsi słuchacze przywiązują do występów kameralnych. Owocem mojego pobytu w Monachium są regularne koncerty w tym mieście i regionie. Kilka z nich zostało zauważonych przez tamtejszą krytykę muzyczną *Süddeutsche Zeitung*. Cieszę się, że kompozycje takich kompozytorów jak Johann Baptist Vanhal, Robert Fuchs, Carl Reinecke, Henri Vieuxtemps, Wojciech Gawroński czy Friedrich Cerha są przyjmowane z wielkim zainteresowaniem. Ta zapomniana a jakże wartościowa literatura zasługuje na jej dalsze propagowanie. Planuję przygotowanie następnych pozycji ze spuścizny nieco niesłusznie zapomnianych twórców, gdyż praca nad ich kompozycjami jest odkrywaniem nowych horyzontów i daje o wiele szersze wyobrażenie o literaturze kameralnej, estetyce danej epoki i fakturze fortepianowej dzieł.

Od wielu lat wykonuję utwory kameralne Rachel Knobler, artystki w młodości związanej z Krakowem, a od 1946 mieszkającej w Monachium. Jej przepojone liryzmem i melancholią pieśni wykonywałem wielokrotnie, a w ostatnich latach prezentuję je wspólnie z mezzosopranistką Agnieszką Monasterską. Utwory te napisane tradycyjną techniką o pewnych rysach modalnych są przyjmowane na koncertach z wielkim zainteresowaniem a wykonawcom pozostawiają dużą dozę kreatywności. Po jednym z koncertów właściciel firmy fonograficznej *Acte Prealable* zaproponował nam uwiecznienie tych kompozycji na krążku CD. Płyta nagrana na wiosnę 2000 roku jest drugą w moim dorobku. W marcu 1997 roku na zlecenie austriackiego producenta nagrałem wraz z żoną Bogusławą Hubisz-Sielską cztery *Sonaty* (spośród siedmiu, które mamy w repertuarze) Johanna Baptisty Vanhala. Dużą przyjemność sprawia mi fakt, że obie płyty zostały dostrzeżone przez recenzentów w prasie fachowej (*Die Viola* i *Muzyka 21*).

Trzecią w kolejności płytą CD nagraną w roku 2007 dla firmy *Acte Prealable* jest płyta z *Fantazjami* Roberta Fuchsa (nauczyciela m.in. Gustava Mahlera, Jana Sibeliusa, Hugo Wolfa i Aleksandra von Zemlinsky'ego).

Na swoim koncie mam prawykonania utworów kameralnych kompozytorek krakowskich – *Poco a poco piu...* Anny Zawadzkiej-Gołosz i *Duo* Ewy Zuchowicz. Utwory te wykonane zostały kolejno na 8. i 13. Międzynarodowych Dniach Muzyki Kompozytorów Krakowskich. Sprostanie wymaganiom bardzo wysmakowanego zapisu nutowego i zetknięcie z odmiennym językiem muzycznym było dla mnie kolejnym doświadczeniem. Podobnym wyzwaniem było przygotowanie niezwykle wyrafinowanej partii fortepianu w kompozycji *„... ins weite gezählte bäume..."* Charrisa Efthimiou, której prawykonanie, z udziałem skrzypaczki Danuty Brandys, miało miejsce w Grazu w maju 2010 roku.

Moja działalność koncertowa związana jest z występami z altowiolistką Bogusławą Hubisz-Sielską. Wspólna praca nad utworami i przygotowania do występów są dla mnie niezwykle inspirujące i mobilizujące. Mój repertuar poza standardowymi pozycjami z tej literatury obejmuje kompozycje wcześniej już wymienionych mało znanych kompozytorów, a także Emila Kreuza, Friedricha Kiela, Hansa Sitta, Josepha Joachima czy Ernesta Blocha. Zainteresowanie tym repertuarem zaowocowało naszymi występami na Kongresach Altowiolowych w Berlinie, Stuttgarcie i ostatnio w Krakowie. Wielokrotnie wykonywaliśmy *Preludia taneczne* Witolda Lutosławskiego w wersji, za przyzwoleniem kompozytora, na altówkę i fortepian (prawykonanie miało miejsce w Monachium w 1992 roku). Polskie Wydawnictwo Muzyczne, przed wydaniem tego utworu, zwróciło się do mnie z propozycją rewizji partii fortepianu co uczyniłem z największą atencją (podobnie jak w przypadku *Fantazji* Zygmunta Stojowskiego).

Miałem okazje współpracować także z innymi altowiolistami, wśród których są Simone van Glabbeek (Holandia), Ewa Wagner (Niemcy), Rolf Langhans (Niemcy) i Christoph Angerer (Austria) oraz Lech Bałaban i Andra Darzins.

Współpracuję z wcześniej wspomnianą śpiewaczką Agnieszką Monasterską oraz Mirandą Gołębiowską-Exner (m.in. pieśni Roberta Fuchsa i Gustawa Mahlera), a także wiolonczelistą Tomaszem Wyrobą i skrzypkiem Piotrem Marciakiem, znakomitymi muzykami Sinfonietty Cracovii.

Ważnym doświadczeniem była dla mnie współpraca z wiolonczelistką Teresą Kamińską i współudział w jej recitalu w ramach przewodu doktorskiego.

Miałem przyjemność kilkakrotnie wykonywać utwory kameralne Francisa Poulenca, Carla Grauna i Augusta Klughardta .Towarzyszyłem w nich oboiście Mariuszowi Pędziałkowi. Ten wspaniały muzyk pomógł mi w odkrywaniu piękna *Dwóch Rapsodii* Charlesa Loefflera. Bogactwo fakturalne i swoista zmysłowość tych kompozycji zasługują na popularyzację. Podobnie jak mało znany *Kwartet fortepianowy* i wersja z fortepianem *Lieder eines fahrenden Gesellen* Gustawa Mahlera, które to dzieła miałem okazję wykonywać dla uczczenia setnej rocznicy śmierci kompozytora.

Doświadczeniami zebranymi z mojej dotychczasowej działalności koncertowej staram się dzielić z moimi studentami. Służę im radą i pomocą, staram się przygotować ich do roli przyszłych artystów muzyków: solistów, kameralistów i pedagogów.

Pisząc ten autoreferat zdałem sobie sprawę, że moja praca pedagogiczna trwa już trzydzieści lat, gdyż już podczas studiów podjąłem pracę w Państwowej Podstawowej Szkole Muzycznej im.I.J.Paderewskiego w Krakowie (dziś OSM I st). Na zawsze w mojej pamięci pozostaną słowa Profesora Ludwika Stefańskiego, który na wiadomość o chęci podjęcia przeze mnie pracy w charakterze nauczyciela powiedział: „Ucz się uczyć".

Dewiza ta towarzyszy mi przez cały czas. Trzyletni okres nauki u tego Wielkiego Pedagoga był dla mnie czasem, który otworzył mi oczy na to czym jest prawdziwa pianistyka, jak należy prawidłowo władać instrumentem, jak osiągać swobodę gry i piękno brzmienia. Moja chęć poznawania i konfrontacji z nieco innym spojrzeniem na pianistykę i metody nauczania prowokowały mnie do czynnego uczestnictwa letnich kursach pianistycznych w wielu ośrodkach Europy. W tamtych, jakże trudnych czasach, miałem szczęście spotkać wielu życzliwych ludzi, którzy pomogli mi zrealizować moje marzenia. Dzięki nim mogłem pracować nad repertuarem i czerpać wiedzę od takich Mistrzów jak Alexander Jenner, Fausto Zadra czy Elianne Richepin. Może zabrzmi to nieskromnie, ale dzięki wielkiemu szczęściu miałem okazję posmakować i poczuć pianistykę uczniów Paula Weingartena i Brunona Seidlhofera, Vincenzo Scaramuzzy, Marguerity Long i Alfreda Cortot. To szerokie spektrum podparte dalszymi studiami w krakowskiej Akademii Muzycznej u takich autorytetów jak prof. Ewa Bukojemska i prof. Janusz Dolny dało mi bazę do realizowania słów Profesora Ludwika Stefańskiego. Moje roczne studia w monachijskiej Hochschule für Musik były też sprowokowane chęcią sprostania tej dewizie.

Nie ukrywam, iż pedagogika zdominowała moje życie zawodowe. Zawsze chciałem to robić. Bardzo zależy mi, by moi studenci byli co najmniej dobrze przygotowani do samodzielnego życia zawodowego po ukończeniu studiów. Dzielę się z nimi moimi doświadczeniami i staram się inspirować do własnych poszukiwań. Moja praca nie polega li tylko na przygotowaniu studentów do sesji egzaminacyjnej, ale przede wszystkim na ukształtowaniu ich sylwetki artystycznej i formowaniu ich jako wrażliwych i myślących muzyków. Przygotowuję z nimi nie tylko programy z tak zwanego żelaznego repertuaru, ale również kompozycje mniej znane takich m.in. kompozytorów jak Emanuel Chabrier, Frank Bridge, Aaron Copland, Federico Mompou, Feliks Blumenfeld, Zygmunt Stojowski, Ludomir Różycki czy György Ligeti. Szczególną atencją darzę muzykę Gabriela Fauré. Temu wielkiemu kompozytorowi poświęciłem sesję naukową zorganizowaną przeze mnie w macierzystej uczelni. Towarzyszyły tej sesji cztery koncerty monograficzne, na których moi studenci i absolwenci wykonali w auli Florianka wszystkie dzieła solowe tego kompozytora. Fakt ten mogę zaliczyć do znaczących w mojej pedagogice.

W ubiegłym roku akademickim uwaga moja skupiona była na twórczości Francisa Poulenca w pięćdziesiątą rocznicę śmierci kompozytora. Przygotowałem ze studentami dwa koncerty monograficzne, które zyskały uznanie słuchaczy (jeden z utworami solowymi, drugi na dwa fortepiany i cztery ręce).

Moim celem jest, by moi studenci aktywnie uczestniczyli w życiu koncertowym uczelni, miasta i regionu. Dlatego też w miarę możliwości pomagam im w nawiązywaniu kontaktów z domami kultury i szkołami muzycznymi. Ich występy są dla mnie ważnym elementem przygotowania do pracy zawodowej, nie mniej ważne niż sukcesy odnoszone na konkursach. Zachęcam ich do uczestnictwa w kursach mistrzowskich, by mogli poznać (cytując Leona Chwistka) „wielość rzeczywistości w sztuce".

Moim credo jest, by łącząc pracę pedagogiczną z moją działalnością artystyczną i zaangażowaniem w pracę w strukturach uczelni, nigdy nie zatracić pasji i chęci eksploracji nowych nieznanych obszarów muzyki.